

POLSKA GAZOWYM HUBEM EUROPY ŚRODKOWEJ. „IRYTACJA ZWOLENNIKÓW NORD STREAM 2”

Polska wdraża działania mające na celu przekształcenie się w regionalne centrum obrotu i magazynowania gazu ziemnego. Budzą one sporą irytację w Berlinie, który chce pełnić taką samą rolę dzięki budowie Nord Stream 2.

Uczynienie z Polski huba gazowego było jednym z najważniejszych tematów poruszanych podczas oficjalnych wystąpień i w kuluarach konferencji Gazterm. Jak podkreślano: przez terytorium polskie już odbywa się na dużą skalę przesył surowca na osi wschód-zachód (głównie poprzez Jamał), a wdrażane projekty pozwolą uruchomić go na osi północ-południe. Oto najważniejsze z nich:

- Jeżeli chodzi o kierunek bałtycki to przede wszystkim terminal LNG w Świnoujściu, który ma zostać rozbudowany i osiągnąć zdolności rzędu 7,5 mld m³, a [być może także drugi obiekt](#) o podobnym przeznaczeniu oraz gazociąg Baltic Pipe pomiędzy Polską i Danią o minimalnej przepustowości 7 mld m³. Gaz System twierdzi, że [przygotowuje system do odbioru z północy 17,5-18 mld m³](#) (Polska zużywa rocznie około 15,5, przy własnej produkcji gazu około 4,4 mld m³). Pozwoli to do 2022 r., w którym wygasa kontrakt jamalski, w razie potrzeby całkowicie przeorientować import (choć moim zdaniem nadal będziemy klientem Gazpromu tyle, że na lepszych warunkach, a surowiec znad Bałtyku wykorzystamy do budowy rynku w krajach wyszehradzkich).
- Do 2020 r. planowane są także łączniki gazowe Polski z krajami ościennymi. M.in. z Czechami (przepustowość na osi północ-południe około 5 mld m³), Słowacją (5,7 mld m³, a docelowo 9,5 mld m³), Ukrainą (8 mld m³) i Litwą (5 mld m³). Mają one zintegrować rynki środkowoeuropejskie w ramach projektu Korytarza Północ-Południe. Docelowo będzie to sieć połączeń pomiędzy terminalem w Świnoujściu a chorwacką wyspą Krk gdzie powinien powstać podobny obiekt. Ta infrastruktura pozwoli rozprowadzać gaz z Polski w regionie, co jest tym bardziej prawdopodobne, że chorwacki terminal nadal pozostaje w fazie planów, a budowa środkowoeuropejskich rurociągów podpiętych do Korytarza Południowego (popłynie nim przez Kaukaz Południowy, Turcję, Grecję, Albanie i Włochy surowiec z Azerbejdżanu, a być może także z Iraku, Iranu i Turkmenistanu) takich jak Eastring (pomiędzy Bułgarią a Słowacją) napotyka na problemy.

Polska w ramach budowy hubu gazowego zamierza także zwiększyć swoje zdolności magazynowe, co jest niezwykle istotne ponieważ dziś wynoszą one 2,8 mld m³ (tylko niemiecki magazyn w Reden to 4,2 mld m³). [Zgodnie z informacjami Operatora Systemu Magazynowego \(OSM\)](#) zabezpieczono już rozbudowę magazynów do 3,3 mld m³, a do 2025 r. rozważa się nawet 7 mld m³. To niezwykle ważne inwestycje w kontekście projektu hubu. Chodzi o tworzenie rezerw surowca, jego efektywne dystrybuowanie w razie kryzysu, handel (wykorzystywanie różnic cenowych w zależności od pory roku), oferowanie usług zintegrowanych (sprzedaż i magazynowanie).

Informacje przekazane uczestnikom Gazterm przez kierownictwa spółek takich jak Gaz System, PGNiG, OSM pokazują, że temat polskiego hubu gazowego jest nie tylko rozważany, ale po prostu realizowany. Niewykluczone, że docelowo –jak zaproponował to podczas konferencji Adam Matkowski z [DISE](#)- powstanie dedykowana spółka koordynująca przedsięwzięcia związane z tworzeniem regionalnego centrum magazynowania i obrotu gazem. To wielka szansa dla Polski. Szansa, którą jednak nie tak prosto będzie zrealizować.

Podczas Gazterm Ireneusz Łazor, prezes Towarowej Giełdy Energii (TGE) podkreślił, że bardzo ważne jest by gazem napływającym do Polski dzięki nowej infrastrukturze handlować na warszawskiej giełdzie. Niestety jego zdaniem nie jest to wcale oczywiste i potrzebne jest działanie w tym zakresie. Był to bardzo ciekawy głos podczas konferencji, a z pewnością jeden z nielicznych wskazujących na problemy związane z budową hubu.

Na Gazterm raczej nie zestawiano również polskiej koncepcji z potencjalną budową Nord Stream 2. Tymczasem zwiększenie mocy przesyłowych Gazpromu nad Bałtykiem do 110 mld m³, nawet przy ich częściowym wykorzystaniu ze względu na unijne regulacje, tworzy zagrożenie nasycenia lokalnych rynków rosyjskim gazem. Często są one kluczowe z polskiej perspektywy – mowa bowiem o Czechach i Słowacji. Nie o same rynki tu zresztą chodzi. W nowych realiach po prostu może przestać być potrzebny biegnący przez Polskę Jamał. Ponadto nie jest tajemnicą, że głównym celem powstania Nord Stream 1 oraz 2 jest uczynienie z Niemiec regionalnego hubu gazowego, a polskie plany mogą tym zamysłem szkodzić.

Niebezpieczna wydaje mi się również koncepcja lokowania napływającego do Polski gazu w magazynach na zachodniej Ukrainie co postulował swego czasu prezydent Petro Poroszenko (mowa o niedalekiej przyszłości, gdy zostanie zbudowany interkonektor pomiędzy obydwoma krajami o większej przepustowości). Jest ona niekompatybilna z projektem polskiego hubu i sprzyja raczej konkurencyjnym, ukraińskim rozwiązaniom.

Zobacz także: [Szanse i zagrożenia Korytarza Północnego. Eksperti o największym projekcie III RP](#)